



Informacje o książce

Autor: David Camus

Tłumaczenie: Regina Gręda, Wojciech Gilewski

Wydawca: Videograf II

Rok wydania: 2005

Stron: 416

Wymiary: 23,5 x 16,5 x 3 cm

Oprawa: miękka

ISBN: 83-7183-367-9

Recenzja

Recenzowana powieść osadzona została w realiach średniowiecznego Bliskiego Wschodu, a ściślej w czasie chylenia się ku upadkowi Królestwa Jerozolimskiego. Akcja książki rozpoczyna się następnego dnia po feralnej klęsce wojsk krzyżowych pod Hittin w 1187 roku. Głównym bohaterem, jak to zazwyczaj bywa, musi być oczywiście rycerz. Tym razem jest nim Morgennes z Zakonu Szpitalników Świętego Jana.

David Camus to nie kto inny jak wnuk słynnego francuskiego pisarza Alberta. *Rycerze królestwa* to jego debiut literacki. Jest to jednocześnie pierwsza część cyklu, który można uznać za trylogię. W polskim wydaniu kolejne książki to:

Rycerz Morgennes

oraz

Miecz królów Jerozolimy

Tak jak wcześniej wspomniałem, poznajemy naszego bohatera, gdy budzi się on na polu bitwy pod Hittin dzień po klęsce. Saraceni świętują swoje zwycięstwo i dokonują egzekucji na rycerzach zakonnych, a także spędzają z pola tysiące pojmanyh Chrześcijan. Morgennes jest

strażnikiem Prawdziwego Krzyża i przez cały czas trwania powieści będzie się starać odnaleźć najważniejszą relikwię wojsk krzyżowych, która ginie po bitwie. Nasz bohater jest postacią fikcyjną, jednak w powieści występuje szereg postaci historycznych, które w mniejszym lub większym stopniu pojawiają się w książce. Na wymienienie na pewno zasługuje Saladyn, Rajmund z Trypolisu, Gerard Ridefort, Wilhelm z Tyru czy Renald Chatillon. Ten ostatni, co istotne, wcale nie ginie z rąk Saladyna po bitwie, jak to było naprawdę, lecz zostaje ukrzyżowany, a potem ocalony. To jednak nie jedyny taki przypadek. Morgennes w czasie swoich przygód spotyka także Wilhelma z Tyru, który w rzeczywistości kilka lat wcześniej opuścił Ziemię Świętą. Ponadto nasz bohater posługuje się mieczem Krucyferem, który ma w sobie jakąś moc i potrafi „świecić”. Jednocześnie w książce dzieją się różne dziwne, fantastyczne i mistyczne rzeczy. Nie do końca mamy więc do czynienia z typową powieścią historyczną, lecz chyba bardziej z fantasy historycznym.

W poszukiwaniu relikwii Morgennesowi pomagają przyjaciele. O odzyskanie Prawdziwego Krzyża walczą dwa najważniejsze zakony: templariusze oraz szpitalnicy. Dochodzi przez to także do walki między chrześcijanami, mimo zagrożenia muzułmańskiego. W opowiadanej historii nie zabrakło oczywiście sekty asasynów. Nie zamierzam jednak zdradzać za bardzo fabuły. Myślę, że podane przez mnie informacje wystarczą do zapoznania się z tym tytułem. Główna akcja powieści kończy się już w bardzo fantastyczny sposób.

Jeśli chodzi o wydanie książki to jest ono przyzwoite, jednak znajdzie się trochę błędów. Oprócz literówek jest kilka poważniejszych zarzutów jak chociażby „Oultremer” czy też Grzegorz VIII, który potem staje się... Grzegorzem VII. Ponadto gdzieś w treści padło także sformułowanie „Święte Cesarstwo Rzymskie Narodu Niemieckiego”. Nie wiem czy to zapis zastosowany przez tłumaczy czy samego autora, ale na pewno nie pasuje do powieści, której akcja rozgrywa się w XII wieku. Wyłapałem w trakcie lektury także niekiedy niezbyt udane i niepasujące porównania, które nawiązują do rzeczy chronologicznie młodszych niż czas osadzenia akcji. Jest to raczej jednak tym razem sprawstwo samego autora.

Książkę dobrze się czyta, jednak w trakcie czytelnik zaczyna wyłapywać coraz więcej dziwnych i fantastycznych wątków. Nie do końca się tego spodziewałem sięgając po tę lekturę. Tym bardziej, że na tylnej okładce został umieszczony krótki opis zawartości. Nie jest on jednak według mnie właściwy, a nawet mógłbym uznać że wprowadza w błąd potencjalnego czytelnika. Z opisu powieść została porównana do *Imienia róży* Umberto Eco, przygód Indiany Jonesa czy też *Władcy Pierścieni*. W zasadzie tylko z tym ostatnim mogę się poniekąd zgodzić. Ale skąd to nawiązanie do *Imienia róży*? Nie wiem. Nie do końca mogę też zgodzić się z zachowaniem przez autora historyczności dzieła, o czym także możemy przeczytać z tyłu książki.

Rycerze królestwa

Wpisany przez Andrzej Zyśko

środa, 27 stycznia 2016 09:03 - Poprawiony piątek, 13 grudnia 2019 09:36

Podsumowując niniejszą pozycję muszę przyznać, że pozostaje mi pewien niesmak. Sądziłem, że będę mieć do czynienia wyłącznie z powieścią historyczną. Prezentowana przez Davida Camus fantastyka nie do końca mnie przekonuje i nie wiem czy sięgnę po kolejne pozycje z tej trylogii. W tym wypadku zdecydowanie lepiej wypada książka Marka Orłowskiego *Miecz Salomona*

, którą miałem okazję czytać już jakiś czas temu. Również tam nie zabrakło wplecionej w akcję fantastyki, lecz została ona podana w subtelniejszy i bardziej przekonujący sposób.

Oczywiście, co kto lubi.

Rycerzy królestwa

polecam osobom, które są rządzne większej dawki mistycyzmu i fantastyki wplecionej w świat średniowiecznych krucjat.

Autor: *Andrzej Zyśko*

Opublikowano 27.01.2016 r.